ROK IV Warszawa, październik 1933 NR. 10

OWCZARSTWO

BIULETYN KOMITETU DLA SPRAW OWCZARSTWA
PRZY POLSKIEM TOWARZYSTWIE ZOOTECHNICZNEM
DODATEK DO PRZEGLĄDU HODOWLANEGO
POD REDAKCJĄ INŻ. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO
Komisja Redakcyjna: prof. Roman Prawocheński, Michał Markijanowicz i kpt. Roman Śliwa.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

Witold Alkiewicz.

Wełna polska, jej właściwości i wady.

Dokładne obserwacje wełn polskich na jarmarkach w Poznaniu z okazji ich wyceny, oraz bezpośrednie rozmowy z odbiorcą — fabrykantem i obserwacja przebiegu jarmarków dały możność nagromadzenia dostatecznej ilości materjału obserwacyjnego do wszechstronnego oświetlenia naszej produkcji, jej jakości, celowości, a przedewszystkiem jej niedomagań i wad.

Zagadnienie produkcji surowca o tak różnorodnem obliczu, jak je posiada specjalnie wełna, należy rozpatrzeć z trzech punktów widzenia, a mianowicie:

1) wełna jako surowiec pod względem przygotowania rynkowego,

2) wełna jako objekt handlu w stosunku do wymagań kupca fabrykanta,

3) podaż gatunków wełny w stosunku do wymagań konsumenta.

Pod względem przygotowania rynkowego wełny, dydaktyczne działanie publicznych jarmarków wyraźnie już się zdążyło zarysować. Standardowe worki do wełny, wypożyczane przez Zarząd Targów, cieszą się wielkiem powodzeniem i na jarmarkach dominują, tak że ogólny wygląd hal jarmarcznych robi dodatnie i estetyczne wrażenie. Występujące jeszcze częściowo wańtuchy starego typu ogólnej harmonji nie psują. Również worki innego typu np. worki od zboża, cukru i mąki, o ile tylko w całej partji są jednolite, w zupełności nie szpecą i nie wywołują uczucia odrazy. Niejednokrotnie jednak zdarza się, że wełna na jarmarki nadchodzi w najokropniejszej zbieraninie już prawie nie worków, ale szmat naprędce pozszywanych. Nieestetyczny wygląd takiej partji świadczy o niedbalstwie produkcji i lekceważeniu produktu wystawionego na sprzedaż, może przeto wpłynąć na ukształtowanie się ceny. O wańtuchach należałoby może jeszcze wspomnieć, że pojawiają się sporadycznie jakieś potworne olbrzymy, pozszywane z kilku worków, sprawiające tylko kłopot swoim ogromem i wagą. Badanie zawartości takiego olbrzyma sprawia niemałe trudności i budzi podejrzenie sztucznego obciążenia. Ogółem jednak wziąwszy, standard opakowania stale się podnosi.

Nieco zastrzeżeń budzi zawartość worków. Nie mówię o sztucznem obciążaniu worków ciałami obcemi, coby było wyraźnem oszustwem. Nie zdarzyło mi się spotkać na jarmarkach z tego rodzaju machinacjami. Jedynie brak zrozumienia własnego interesu u hodowcy powoduje wielką niedbałość w obchodzeniu się z wełną podczas i po strzyży. Pomijam już słomę i bobki, których stanowczo w wełnie być nie powinno, nawet kopytka, które się z okazji strzyży obcina. Czego już bowiem w wełnie nie znalazłem? Jak się do pewnej partji dostały resztki z obiadu, w postaci kostek z drobiu, jest mi do dzisiaj zagadką. Myszy zdechłe, nawet całe ich gniazda niejednokrotnie były gośćmi hal jarmarcznych. Obok tych ingredjencyj zawsze znajdują się jeszcze zmiotki ze śpichrza. Razem wziąwszy jest to niedbalstwo i świadczy o obojętnem ustosunkowaniu się producenta do swego produktu i po części bywa w cenie poważnie

uwzględniane. Ingredjencją sui generis są uszy, ogony i całe połacie skóry przypadkiem ukrajane przy strzyżeniu skór z zabitych albo padłych owiec. Świadczy to o braku dozoru nad strzygaczami.

Niedbalstwo i niedozór powodujące te wszystkie domieszki są chorobą na szczęście nie nagminną, a występującą sporadycznie, przyczem charakterystycznem jest, że trzymają się stale tych samych stad.

Ogólnej wartości naszej produkcji to nie obniża i jest niegroźne, bo uleczalne, a poza tem system premjowania wełn i bezpośrednie zwracanie hodowcom uwagi przez Zarząd Jarmarków coraz więcej to niedomaganie eliminuje.

Więcej rozpowszechnionym błędem jest niedostateczne przewietrzenie i wystudzenie wełny przed zapakowaniem do worka. Wełna taka zatrzymuje niemiły zaduch stajenny, zagrzewa się i przy dłuższem leżeniu rudzieje, traci na sile i sprężystości. Mówi się wtedy o spalonej wełnie. Do tej ostateczności wprawdzie rzadziej dochodzi, jednakże większość wełn na to niebezpieczeństwo jest wystawiona. Niebezpieczeństwo potęguje się przez przyjęty naogół system przechowywania wełny w workach.

Pod tę samą kategorję podciągnąć należy przechowywanie wełny w piwnicy, aby broń Boże na wadze nie straciła, a raczej, jeszcze nabrała. Ten system pielęgnacji wełny bodaj że najwięcej jest rozpowszechniony i jest wynikiem braku zrozumienia. Na jarmarku wełna tak pielęgnowana jedynie producentowi stratę przyniesie, bo kupiec kupuje ją tak, jak ją widzi według wagi z dnia oględzin i umie wydajność wełny wycenić. Natomiast, jeśli wełna taka bywa sprzedana według próbki, pobranej możliwie przy strzyży, natenczas zachodzi wypadek nierzetelności. O wilgotności wełny narazie tylko tyle, przyjdzie nam jeszcze do tego zagadnienia powrócić.

Wszystkie dotąd wspomniane właściwości wełny, wynikające z techniki sprzętu, z wyjątkiem spalenia, naogół nie obniżają wartości technicznej wełny, należało je jednak poruszyć, bo wywoływały częste skargi fabrykantów, utrudniały kupno wełny, a co gorsza powodowały dysonans między producentem i fabrykantem i stwarzały atmosferę wzajemnej nieufności, w której odbywał się cały handel wełną. Handel jarmarczny eliminuje tę nieufność, a przedewszystkiem, działając uświadamiająco, usuwa samo niedomaganie.

Sortowanie i segregacja wełny na poszczególne gatunki według pochodzenia: z macior, skopów, tryków i jagniąt, dalej oddzielne i odrębne pakowanie wełny z odnóży i odpadków, wreszcie staranne zwijanie całych run, mające duże znaczenie dla ułatwienia sortowania fabrycznego, oto zalety dobrze rynkowo przygotowanej partji, które w Polsce jeszcze nie stały się własnością ogółu, a charakteryzują tylko część produkcji wełnianej i to większych stad. Pod tym względem naskutek dydaktycznego działania jarmarków wełnianych postępujemy szybko naprzód, tak że poważniejsza już część partyj, nadsyłanych na jarmarki, wykazuje te dodatnie właściwości. Zupełnie niesegregowana i niesortowana nadchodzi narazie wełna pochodzenia hodowli włościańskiej.

Podstawą do wyceny wartości jest jej rendement. Polski Instytut Wełnoznawczy podaje w komunikacie nr. 2 następujące wahania rendement polskich wełn merynosowych:

wełna poznańska	36—49%
„ pomorska	38—49%
„ z woj. centralnych .	32—39%

Mając pod ręką wyniki badań P. I. W. z części partyj wełn nadsyłanych na jarmarki, uzupełnione szacunkowem określeniem rendement wszystkich partyj z ostatnich jarmarków, można ustalić następujące normy dla wełn polskich według gatunków.

	AA	A	B	C
Poznańskie . .	—	36—47	43—50	35—56
Pomorze . . .	34—42	38—48	44—50	32—48
Woj. centralne .	27—30	30—39	37—44	40—50
„ wschodnie .	—	—	—	44—60

Rzeczywiste wahanie rendement, biorąc pod uwagę wszystkie partje, jest oczywiście większe. Tak np. wahają się dane co do wełn A w Poznańskiem od 34—53%, na Pomorzu od 33—54%. Jednakże, aby uzyskać pewną normę, należało wyeliminować pojedyńcze wyskoki, jak np. wełny wyjątkowo źle pielęgnowane albo wełny jagnięce.

Wilgotność wełny wykazuje według wyników badań P. I. W. naogół pewien nadmiar wody ponad normę 17%, wzrastający zależnie od pory roku, jakkolwiek bywają sporadyczne odchylenia w kierunku poniżej normy. Nadmiar ten waha się dla poszczególnych dzielnic następująco:

Poznańskie . . .	średnio 3%	odchylenia do 8%
Pomorze	„ 4%	„ „ 9%
Woj. centralne .	„ 4%	„ „ 12%

Materjał cyfrowy, będący dzisiaj do mojej dyspozycji, nie jest kompletny, daje wszakże pewien obraz orjentacyjny. Pomimo mniejszej wilgotności wełn poznańskich, w porównaniu z wełnami pomorskiemi, jednak rendement wełn poznańskich jest o 1% średnio niższe. Powodu szukać należy zapewne w staranniejszej pielęgnacji owiec i wełny na Pomorzu.

Zawartość tłuszczopotu w wełnach polskich naogół utrzymuje się w normalnych granicach, nakreślonych rasą owiec.

Zawartość kurzu w runach waha się zależnie od przebiegu pogody w okresie pastwiskowym. Ponieważ usunięcie kurzu z wełny drogą zwykłego prania nie nastręcza żadnych trudności, zanieczyszczenie to jako naturalne i nieuniknione pominąć można milczeniem.

Atoli poważną część obciążenia wełny stanowi t. zw. zaobroczenie. Waga ta, występująca mniej lub więcej silnie w większości partyj wełny, powstaje przez brak staranności przy zakładaniu paszy w owczarni, przyczem na runa prószą się drobiny paszy, wrastają w strukturę runa i w żaden mechaniczny sposób nie dadzą się z wełny usunąć. Zaobroczona wełna wymaga karbonizowania sukna z niej zrobionego, a więc dodatkowej pracy i kosztów. Stąd częste skargi przemysłu. Również wadą wełny, powodowaną brakiem pielęgnacji, jest żółte jej zabarwienie, specjalnie na dolnych częściach runa, powstałe przez wsiąkanie gnojówki w wełnę z niedość suchego legowiska. Wełna taka nietylko, że nie przyjmuje dobrze barwika, względnie nie nabiera dobrego, czystego koloru, ale ponadto jest krucha i łamliwa i na lepsze wyroby zupełnie się nie nadaje. Wada ta występuje przeważnie u małych partyjek z takich hodowli, w których owce trzymane są razem w jednem pomieszczeniu z innym inwentarzem, a więc z gospodarstw drobnej własności, jakkolwiek i niejedna partja t. zw. dominjalna nie jest od niej wolną.

Tyle mniej więcej byłoby do powiedzenia na temat charakterystyki wełny polskiej pod kątem widzenia techniki sprzętu i przygotowania rynkowego. Są to naogół rzeczy o znaczeniu drugorzędnem, jakkolwiek część ich nie pozostaje bez wpływu na wartość techniczną wełny.

Zkolei należy przejść do zagadnień głębiej sięgających, leżących w systemie produkcji, mających wpływ na charakter surowca pod względem możności dalszej jego przeróbki, względnie przeznaczenia. Wymagania fabrykanta, kupującego polską wełnę, idą w dwóch kierunkach, mianowicie: wyrównania i to tak w ramach pojedyńczych partyj, jak i w całych ich grupach, a dalej w kierunku zachowania określonego gatunku wełny. Wyrównanie samej partji daje możność zużytkowania jej możliwie w całości, zaś wyrównanie w większych jedynie grupach daje możność zestawienia dostatecznie dużej ilości wełny jednolitej na fabrykację większych partyj jednolitego gatunku sukna.

Bardzo dobre wyrównanie wykazuje część stad wielkiej własności, będąca pod stałą kontrolą i opieką zawodowych sortjerów i inspektorów hodowlanych. Natomiast kompletny chaos panuje w mniejszych stadkach niekontrolowanych jak i w produkcji włościańskiej.

W obecnej chwili nawet niektóre wełny z kontrolowanych i dobrze prowadzonych stad wykazują pewien stopień niewyrównania z racji przeprowadzonej zmiany kierunku hodowlanego, względnie z okazji pracy uszlachetniającej w owczarniach owiec prymitywnych. Jeżeli w pierwszym wypadku rozpiętość niewyrównania naogół nie przekracza dwuch stopni skali sortymentów z dominującym jednym sortymentem, to w drugim wypadku partja niejednokrotnie przedstawia mozaikę, w której trudno określić sortyment dominujący.

Pewien miernik wyrównania wełn polskich daje ocena komisji premjującej, działającej podczas każdego jarmarku. Zestawienie tych ocen z ostatnich 5 jarmarków wykazuje:

wyrównanie	dobre . . .	w 40%	partyj
„	średnie . .	„ 40%	„
„	niedostateczne	„ 20%	„

Biorąc atoli pod uwagę, że ścisłej ocenie do premjowania, wobec nawału pracy, podlegała tylko część partyj, mianowicie partje lepsze, mogące stawać do konkursu, że pomijano zgóry partje niepozorne i zaniedbane, dalej, że w jarmarkach narazie mało partycypują niewyrównane wełny włościańskie, przeto dla całej produkcji przyjąć można następującą skalę:

wyrównanie	dobre . . .	30%
„	średnie . . .	40%
„	niedostateczne	30%

Ogólnie więc wyrównanie wełn polskich określić można tylko jako średnie.

Wynikają stąd pewne trudności przy kupnie wełn na pewne określone cele. Dalsza trudność zachodzi przy zestawianiu większych jednolitych partyj. Jakkolwiek pewne grupy owczarni sobie pokrewnych, bo zgrupowanych w rękach jednego sortjera, normalnie dają produkt pokrewny, a nawet jednolity, to jednak na rynku objawia się pewna między niemi różnica przez nierówny odrost, a więc długość włosa. Ta niejednolitość wywołana jest nieustalonym systemem strzyży. Wełny na rynku wykazują odrost od 6-ciu do 12-tu miesięcy, stąd trudność dobrania kilku rzeczywiście równych partyj.

Ten nieustalony system strzyży, polegający głównie na przyśpieszeniu strzyży wynika z trudności finansowych rolnictwa i stałego braku gotówki, którą niejednokrotnie za każdą cenę zdobyć trzeba, choćby oddaniem na rynek wełny niedostatecznie odrośniętej, a często nawet za krótkiej. Jakkolwiek owczarstwo polskie produkuje przeważnie wełny o charakterze czesankowym, to jednak przemysł cze-

sankowy stale twierdzi, że w Polsce wełn czesankowych niema. Trudno odmówić racji temu twierdzeniu, jeśli się zważy, że główną cechą wełny czesankowej jest długość włosa. Tak więc przez zbyt wczesne zdejmowanie runa zostaje zniekształcony charakter wełny.

Naogół stwierdzić wypada, że wełn wyrośniętych, a więc 12-to mięsięcznych na rynku znajduje się stosunkowo mało. System strzyży rocznej najwięcej rozpowszechniony jest w województwach centralnych, gdzie zachowano tradycyjnie stary system owczarski i gdzie chowa się jeszcze owce o wysokich sortymentach, nie dopuszczających do częstszego sprzętu wełny. Rzadsze są roczne strzyże w województwach zachodnich, gdzie przeważa meryno prekos, który sortymentem grubszym i w odroście dłuższy dopuszcza możność sprzętu 8-miomiesięcznego. Stosuje się też ten system chętnie dla podniesienia warunków zdrowotnych, aby owiec nie zmuszać do noszenia ciężkiego kożucha przez cały rok, a poza tem, aby nie ponosić strat przez wypadanie dość długiego włosa w okresie laktacyjnym i przez wyskubywanie go przez jagnięta. Jednakże w ostatnim czasie rozpowszechniło się bardzo strzyżenie meryno-prekosa dwa razy do roku na wzór owiec mięsno-wełnistych, co daje włos za krótki i potęguje niejednolitość oblicza całej produkcji.

Teoretycznie nie ulega wątpliwości, że zniekształcenie charakteru wełny przez niedostateczny jej odrost, wywierające zasadniczy wpływ na możność dalszej jej przeróbki, obniżając jej wartość techniczną, równocześnie obniża jej wartość rynkową. Tendencja więc rolnictwa do nieliczenia się z wartością swego produktu obok ciasnoty pieniężnej i konieczności gonienia za gotówką, ma swoje przyczyny głębiej zakorzenione, sięgające do podstawy produkcji, do warunków zbytu. Wyłania się ona przy analizie wzajemnego ustosunkowania się podaży do popytu.

Wypada dać odpowiedź na dwa pytania, mianowicie: ile i co produkujemy, powtóre kto jest konsumentem i czego wymaga?

Ogólna produkcja wełny polskiej niejednokrotnie była obliczona. Najbliższe rzeczywistości jest obliczenie Kączkowskiego i Alkiewicza podane w ich referacie na konferencji w Ministerstwie Rolnictwa z dnia 31.I 1933 r., które wykazywało, że w handlu znajduje się:

wełn merynosowych	ca 1.000.000	kg
„ uszlachetnionych krzyżówek i białej krajowej uszlachetnionej	„ 140.000	„
„ wrzosówek	„ 40 000	„
„ białej prymitywnej	„ 60.000	„
„ czarnej prymitywnej	„ 60.000	„
Razem	ca 1.300.000	kg

Na podstawie wydanych zaświadczeń o krajowem pochodzeniu wełny za pierwsze 8 miesięcy r. b., wykazujących 979.100 kg, więc nieomal pełen miljon, zapreliminować można całoroczną produkcję na okrągłe 1.400.000 kg.

Wełny, które przeszły przez jarmarki wełniane w Poznaniu od grudnia 1932 r. do czerwca 1933 r., wykazują następujący udział procentowy poszczególnych sortymentów:

AA	21%
A	54%
AB	11%
B	6%
C	5%
D	2%
grubsze i czarne	1%
	100%

Biorąc pod uwagę, że wełny produkcji włościańskiej, a więc wełny grubsze nie partycypują w jarmarkach w tym samym stosunku co wełny produkcji wielkiej własności, przeto ich udział w ogólnej produkcji należy zapreliminować wyżej i przyjąć można następujące cyfry:

sortymentu AA	17%	na	240.000	kg
„ A	45%	„	630.000	„
„ AB	9%	„	130.000	„
„ B	7%	„	100.000	„
„ C	8%	„	110.000	„
„ D	8%	„	110.000	„
grubszych i czarnych	6%	„	80.000	„
Razem	100%	na	1.400.000	kg ogólnej rocznej produkcji wełny.

Krótka charakterystyka tych wełn da się ująć może w ten sposób.

Wełny o sortymencie AA, pochodzące częściowo z Negrettów, a przeważnie z Rambouilletów, to wełny o charakterze sukienniczym, przeważnie o odroście rocznym, ciężkie w pocie, o niskiem rendement około 30%. Część tych wełn około 40.000 kg, to wełna z jagniąt, cieńsza jeszcze, delikatna i miękka, to typ wełny kapeluszniczej.

Sortyment A, 630.000 kg z merino-prekosów, w zasadzie typowa czesanka, lekka w pocie, rendement około 45%. Wełna ta w jednej trzeciej tylko dostaje się na rynek w odroście pełnym, rocznym, w jednej trzeciej strzyżona w odroście 8-miomiesięcznym, dalsza trzecia część w odroście półrocznym. Kiedy pierwsza jest pełnowartościową czesanką, druga w części tylko wykazuje dostateczną długość, aby mogła być czesaną, trzecia zaś jest rodzaju nijakiego.

Sortyment AB 130.000 kg częściowo z grubszych meryno-prekosów, częściowo z podanglezowanych merynosów jest wełną czesankowo-zgrzebną. Roczny odrost wyjątkowo się spotyka, większość strzyżona

w odroście 8-miu miesięcy. Wełna ta nadaje się do wszechstronnej użytkowości.

Sortyment B ca 100.000 kg to anglo-merynosy, częściowo Downy, typ wełny zgrzebnej.

Sortymenty C i D, razem ca 220.000 kg, to wełny z uszlachetnionej świniarki, typowa wełna zgrzebna, częściowo bardzo długa. Na rynek wełna ta wychodzi przeważnie w małych partyjkach, wyjątkowo tylko w większych, wtedy po części jako zbierane partje handlowe. Wyrównanie tych wełn bardzo niskie, tak samo pielęgnacja budzi duże zastrzeżenia.

Ostatnia pozycja, wełny grubsze i czarne ca 80.000 kg, to częściowo wełny białe z owiec górskich, częściowo siwe z wrzosówek, wreszcie czarne z krukówek i rozrzuconych tu i tam karakułów. Wartość tych wełn niska, a użyteczność ograniczona (koce, dery, filce). Zaletą wełny z cakli jest ich długość, jednakże wymaga ona jeszcze dużego nakładu pracy hodowlanej, aby stać się wełną rzeczywiście wartościową i cenną, do czego ma wszelkie warunki. Przy pierwszem wystąpieniu na czerwcowym jarmarku w Poznaniu wełna ta egzaminu nie zdała i w zupełności przepadła. Jest ona zbyt sztywna i prosta, wobec czego nie nadaje się na przeróbkę maszynową i w dzisiejszym swoim stanie służyć może jedynie do ręcznej przeróbki i fabrykacji kilimów. Siwe wełny z wrzosówek, to miękkie wełny z dużą ilością puchu, doskonałe do fabrykacji koców i miękkich filców. Czarne wełny z krukówek na rynek prawie wcale nie wychodzą, służąc głównie ludności wiejskiej do zaspokojenia własnych potrzeb, wysoko przez nią cenione jako surowiec nie wymagający barwienia. Wełny z karakułów, przeważnie sztywne, idą na fabrykację grubych filców.

Oto w grubszych zarysach obraz naszej produkcji. A kto jest odbiorcą tych wełn?

Do niedawna część wełn polskich, mianowicie wartościowsze partje dobrze pielęgnowanych wełn czesankowych, wychodziła zagranicę. Przemysł polski, niedysponujący dostatecznym kapitałem obrotowym, w zakupie surowca skazany na kredyt, zaopatrywał się w wełny na rynku zagranicznym, kupując niejednokrotnie zagranicą polską wełnę, kredytowaną przez firmę zagraniczną. Od czasu wprowadzenia obowiązku domieszki wełny krajowej do rządowych dostaw sukna jedynym odbiorcą wełny polskiej jest Państwo Polskie.

Stopień 50% domieszki do dostaw rządowych wyczerpuje prawie zupełnie naszą rodzimą produkcję.

Wymagania instytucyj państwowych co do gatunków surowca idą wyłącznie w kierunku wełn zgrzebnych, sortymentów średnich. Wełny cieńsze stosuje się jedynie w mniejszych dawkach w celu nadania wyrobom dostatecznej miękkości, jak również w celu dobrego sfalowania i wypełnienia przestrzeni międzynitkowej. Stosunek procentowy udziału poszczególnych gatunków w zapotrzebowaniu na ekwipunek armji i umundurowanych urzędników w porównaniu z tem, co kraj produkuje, unaocznia następujące zestawienie:

	zapotrzebowanie popyt	produkcja podaż
wełn cienkich AA i A . . .	25%	70%
„ średnich B—C . . .	50%	20%
„ grubszych	25%	10%

Mamy przeto obraz olbrzymiej dysproporcji między tem, czego główny konsument na rynku szuka, a tem co producent na rynek oddaje.

Jakie są skutki tej dysproporcji?

Przedewszystkiem szalony wzrost cen na wełny zgrzebne i sortymenty średnie. Naskutek interwencji rządowej, t. j. stosowania przymusu domieszki krajowej wełny, naogół ceny na rynku krajowym oderwały się od parytetu rynku zagranicznego i zwyżka wynosi 20, a nawet 50%.

Stopniowanie tej zwyżki idzie równolegle do stopnia sortymentu, a więc najwyższą zwyżkę wykazują sortymenty B i C, średnią zwyżkę wykazuje sortyment A, zaś zupełnie w tej zwyżce nie partycypują wełny AA.

Ponieważ również w potrzebach Państwa nie mieszczą się zupełnie szlachetne wełny czesankowe, przeto i one nie uzyskują ceny, odpowiadającej ich bądź co bądź wyższej wartości w stosunku do innych wełn krajowych. Przemysł czesankowy, nie wykonując dostaw rządowych, nie ma potrzeby kupowania wełny po naszej cenie wewnętrznej, kiedy zagranicą dostaje ją taniej, wygodniej i na kredyt. Tu więc leży przyczyna, że naogół producent nie stara się o uszlachetnienie swego produktu przez odszukanie pełnego odrostu szlachetnej czesanki, bowiem nie zostaje ono w cenie honorowane.

Oto jeden z ujemnych skutków tej dysproporcji, dający wytłumaczenie nieracjonalności stosowanego systemu strzyży.

Dalszym skutkiem są trudności przemysłu w zestawieniu prawidłowej mieszanki wełn dla dostaw rządowych. Albo więc Państwo nie dostaje materjałów, odpowiadających przepisom, albo przemysł jest zmuszony pod zaświadczenia o krajowem pochodzeniu wełny podsuwać wełny zagraniczne. Taki stan rzeczy sprowadza handel wełny krajowej do roli handlu zaświadczeniami o krajowem pochodzeniu wełny.

Obraz polskiej produkcji wełny w grubszych zarysach skończony. Nie jest on kompletny, jest raczej szkicem o rozmiarach nakreślonych przez formę artykułu. Wystarczy jednak materjału, aby wykonkludować, że produkcja nasza fałszywemi chodzi drogami, że nie ma harmonji we wzajemnym stosunku producenta do konsumenta i że poza tem jeszcze inne są braki, wady i niedociągnięcia, wymagające naprawy.

Głównem niedomaganiem jest dysproporcja w podaży i popycie w odniesieniu do gatunków. Do usunięcia tego niedomagania dwie prowadzą drogi. Albo przystosowanie produkcji do potrzeb konsumenta, czyli innemi słowy przestawienie kierunku hodowlanego, albo przystosowanie wymagań konsumenta do faktycznego stanu podaży. Ta druga alternatywa, rozwiązująca zagadnienie pozornie najprościej, nastręcza jednak poważne zastrzeżenia. Pomijając inne, nie nadające się do publicznej dyskusji, wskazać tylko należy na jedno, mianowicie, że wełny o sortymentach cienkich są droższe od wełn zgrzebnych, co przy olbrzymiem rocznem zapotrzebowaniu surowca wełnianego poważnie oddziaływuje na budżet. Pomijając nawet i ten argument, patrząc trzeźwo, wypada płacącemu za towar konsumentowi przyznać prawo wyboru i żądania zastosowania się do jego wymagań. A specjalnie naszemu konsumentowi to prawo przysługuje, bowiem władze państwowe w zrozumieniu doniosłości znaczenia krajowej hodowli owiec dla obrony krajowej, aby podnieść owczarstwo, otaczają je opieką i ponoszą dla niego ofiary.

Pozostaje tylko druga alternatywa, zmiana kierunku hodowlanego, przeciwko której nie przemawiają żadne argumenty, a za którą, przeciwnie nawet, poza potrzebami państwa, dużo argumentów gospodarczych przemawia.

Prawda, że przestawienie kierunku hodowli całego kraju nie da się przeprowadzić z dnia na dzień, jednakże czas trwania tej pracy da się przewidzieć, a na okres przejściowy nie trudno znaleźć odpowiedni modus vivendi.

Dla polskiej produkcji wełny wyraźne więc zarysowują się wskazania:

1) wydatne pogrubienie wełn owczarstwa cienkorunnego — wielkostadnego na sortymenty średnie;

2) uszlachetnienie, ujednolicenie i wyrównanie wełn zgrzebnych produkcji włościańskiej;

3) staranna pielęgnacja wełny tak na owcy, jak i podczas strzyży i staranne jej przygotowanie rynkowe.

Stefan Szemiński.
Asystent Polskiego Instytutu Wełnoznawczego.

Światowa hodowla karakułów.

(Ciąg dalszy).

Rosja ⟨Z. S. S. R.⟩.

Rosja jest obecnie w posiadaniu największego terenu hodowli oryginalnego karakuła w Azji Środkowej, mianowicie: w Uzbekistanie (dawniejsze okręgi Buchary, Kaszka-Darji, serawszański i kenimeski), gdzie ilość karakułów stanowi 91,7% całego pogłowia karakulego Uzbekistanu; w Turkmenistanie, gdzie w byłych okręgach: czardżujskim, północnej części kerkińskiego i wschodniej merwskiego ilość karakułów wynosi 76,6% pogłowia karakulego w Turk. S. S. R., oraz w rejonie tamdymskim, gdzie karakuły stanowią 72,9% pogłowia owiec na obszarze Kara-Kałpak. Poza temi rejonami, karakuły albo są mało wartościowe, albo też istnieją jako krzyżówki karakułów z owcą kurdziuk, afgańską, jomudzką i t. p.

Wspomniane rejony stanowią piaszczyste stepy Kara-Kum, Kiril-Kum dokoła kulturalnego pasa, ciągnącego się wzdłuż rzeki Amu-Darja, o szerokości 10—15 kilometrów po obu stronach rzeki. Stepy te prawie zupełnie pozbawione wody, są terenem czysto ekstensywnej gospodarki. (W północnym Kaukazie 1 ha pastwiska wystarcza rocznie dla dwóch-trzech owiec, w Azji Środkowej w okolicach hodowli karakuła dla jednej owcy potrzeba rocznie 4—5 ha).

Na terenach pastwiskowych zaopatruje się owce w wodę zapomocą sieci studzien. Widać tu ścisły związek pojenia i karmienia zwierząt. Poi się owce przeważnie raz dziennie. To już zmusza do odbywania długich marszów z danej części pastwiska do obsługującej je studni. Gdy odległość ta zbytnio wzrasta, przegania się stado do dalszego pastwiska, obsługiwanego przez sąsiednią studnię i t. d.

W Azji Środkowej hodowla karakułów opiera się na całorocznym chowie pastwiskowym. Wczesną wiosną (w marcu i kwietniu) step i pół pustynne piaski pokrywają się różnorodną roślinnością, w skład jej wchodzą zbożowe i motylkowe nietrwałe jednoroczne, oraz inne rośliny odporne na suszę, jak wielbłądzia kolka (Alhaga camelorum), piołun i inne, jedzone przez owce tylko zimą. Jednak tak obfity trawostan utrzymuje się dość krótko. W końcu kwietnia, a najdalej przy temperaturze 60° F. wszystkie trawy jednoroczne, mające zresztą bardzo krótki okres wegetacyjny, usychają i zielony step zamienia się dosłownie w pustynię. Na wiosennych pastwi-

skach zostaje tylko wielbłądzia kolka i resztki wiosennych roślin nietrwałych. Ale i te rośliny rosną dość rzadko. To też ludność, hodująca owce, dla przekarmienia swoich stad w ciągu lata, odbywa krótsze lub dalsze wędrówki w głąb kraju. Pod palącemi promieniami słońca, przy skąpej paszy i pojeniu gorzko-słoną wodą studzienną raz na dobę lub dwie, owczarze ze swemi stadami wędrują w step, daleko od swoich wiosennych i jesiennych stanowisk.

Z dalekich letnich wędrówek stada wracają we wrześniu, na czas jesiennej strzyży. Wracają pasami niespasionego stepu i zatrzymują się w pobliżu kiszłaków (wsi), zależnie od ilości paszy i wody. Tu się odbywa strzyża owiec, sprzedaż wełny, przygotowuje się owce do jesiennego okresu kopulacyjnego i tu się odbywa krycie. Krycie naogół odbywa się w czasie od 10—15 października do 15—20 listopada. W tym czasie step ożywia się nieco, po jesiennych deszczach pastwiska pokrywają się świeżą zielonością. Zaczynają się przygotowania do okresu zimowych pastwisk z niewielkiemi wędrówkami dla prawidłowego spasania.

Jesienią i zimą owce cierpią przedewszystkiem na brak paszy, poza tem znajdując się przez cały czas na otwartym stepie bez żadnego schronu, odczuwają wielkie wahania temperatury, zdarzające się również w przeciągu jednej doby.

W pierwszej połowie marca (około 10-tego) rozpoczyna się kotelnia. Stada wracają wówczas z zimowych pastwisk i zatrzymują się na pastwiskach wiosennych do końca maja. Tu odbywa się wykot, rzeź jagniąt na futerka (smuszki), strzyża owiec dorosłych, sprzedaż futerek i wełny.

Na pastwiskach wiosennych owce zbiedzone zimą nabierają ciała, jagnięta poprawiają się i nabierają sił przed letnią wędrówką. I znów zaczynają się letnie wędrówki.

Jak widać z powyższego podstawową paszą owiec jest pastwisko.

Barany z reguły pod koniec wiosny i w ciągu lata utrzymywane są oddzielnie w pobliżu kiszłaków na pastwiskach w pasie kulturalnym. To pozwala utrzymywać je stale w dobrej kondycji. Przed samym okresem kopulacyjnym i w czasie jego największego natężenia barany dostają paszę treściwą — jęczmień, w gorszych wypadkach czygit (siemię bawełny) od 400 do 200 g na sztukę. Tak więc przygotowanie baranów do okresu kopulacyjnego jest dostatecznie dobre. W czasie okresu kopulacyjnego, barany są na pastwisku i podkarmiane są jedynie w razie osłabienia.

Inaczej przedstawia się ta sprawa z matkami i jagniętami. Matek zasadniczo nie podkarmia się, wyjątkowo tylko zimą bardzo wycieńczone sztuki. Jagnięta takich matek zabija się na futerka, w najlepszym razie zostawia się je pod innemi matkami. Osłabione matki dostają nieco czygitu, a i to tylko do ukazania się zielonej paszy. Na wiosennej zielonej paszy matki szybko się poprawiają i odpada potrzeba ich podkarmiania.

Matkom karmiącym i jagniętom ssącym, nawet po ich odłączeniu, nie dają żadnej dodatkowej paszy.

Widać z powyższego, jak wytrzymała jest owca rasy karakuł na zmienne warunki klimatyczne, brak paszy i wody i t. p. Jednak taki system powoduje duże straty w pogłowiu. Straty te zwiększają się jeszcze w razie występowania gołoledzi (dżut), gdyż owce nie mogą o własnych siłach przebijać lodowej skorupy w poszukiwaniu paszy. Naturalnie, choć taki chów nic prawie nie kosztuje, bo tylko obciąża go praca włożona w pasanie, to jednak nie może być rentowny.

Przy szczegółowym przeglądzie stad karakułów, szczególnie zaś jagniąt pozostawionych na przyrost stada, można stwierdzić, że większość hodowców karakułów prowadzi swoje stado w pewnym kierunku pod względem rysunku smuszki i typu loków. Jest to więc praca selekcyjna, gdzie do chowu zostawiane są jagnięta specjalnie wybierane. To jest przyczyną, że w wymienionych wyżej okręgach hodowli karakułów czystej krwi, gatunek futerek (smuszek) zawsze stoi na wysokim poziomie.

Przy wiosennym wykocie owiec między 10 marca i 20 kwietnia, jagnięta dzieli się na dwie partje, pierwszą — przeznaczoną do hodowli, drugą — na rzeź, dla otrzymania smuszek. Do hodowli pozostawia się jagnięta z masowego wykotu od 20/25 marca do 15 kwietnia, kierując się następującemi wskazaniami. Jagnięta z wczesnego wykotu nie wytrzymują przymrozków, szczególnie nocnych, zaś jagnięta z późnego wykotu mogą nie wytrzymać upałów oraz braku paszy na spalonych przez słońce pastwiskach.

Nie zostawia się do hodowli jagniąt od pierwiastek. Pierwsze jagnięta od młodych dwuletnich matek zostawia się tylko w tym wypadku, gdy są wyjątkowo szlachetne, od zdrowych matek, oraz przy możności karmienia tych jagniąt przez inne mleczniejsze matki. Do hodowli pozostawia się prawie wszystkie jagniczki, z wyjątkiem słabych i chorych. Doboru owieczek według wartości futerka prawie się nie stosuje. Przeciwnie, owieczki o dobrej skórce idą na rzeź. W tamtych okolicach istnieje bowiem jeszcze przekonanie, że jedynie ba-

rany przekazują swoje cechy potomstwu. Pod tym względem za mało uwagi poświęca się matkom.

Przy doborze baranów dla celów hodowlanych stawiane są nadzwyczaj surowe wymagania. Przedewszystkiem jagnię (baranek) musi mieć dobre futerko (smuszkę), dobrą budowę (eksterjer), dostateczną wagę, pewne pochodzenie i żywotność. Baranków do hodowli pozostawia się 7—8% pogłowia, reszta idzie na rzeź.

Ostateczna decyzja co do przeznaczenia jagniąt do hodowli albo na rzeź zapada na 4—5 dzień po wykocie, kiedy futerka jeszcze nic nie straciły na wartości, a można już z niejakiem prawdopodobieństwem określić żywotność zwierzęcia. Plamiste jagnięta zostawia się na mięso, kastrując dla ochrony stada przed zepsuciem. Jagnięta z gwiazdką na czole i z białym końcem ogona uważane są za szczególnie dobre, czasem nawet lepsze od jednomaścistych, ze szkodą dla pracy selekcyjnej.

Wszystkie jagnięta przeznaczone do hodowli pozostają pod matkami przez cały okres ssania, t. j. do końca lipca — początku sierpnia. W ciągu wiosny i lata jagnięta tyle nabierają sił, że przy ostatecznem odłączeniu od matek okazują się zupełnie samodzielne. Karmiące matki nie są dojone. Doi się tylko matki, których jagnięta zabito i to zależnie od ich stanu odżywienia, od stanu pastwisk i innych warunków.

Odłączenie jagniąt odbywa się w końcu lipca i początku sierpnia, t. j. na dwa miesiące przed rozpoczęciem okresu kopulacyjnego. Przez ten czas matki mają możność odpocząć przed okresem kopulacyjnym. Ten system chowu daje możliwie niski procent jałowych matek. Kopulacja jest z reguły dowolna. Przeciętnie na jednego dorosłego barana przeznacza się 25 matek, chociaż zdarza się i 60 matek na barana.

Do rozpłodu reproduktory i matki idą w wieku 1,5 roku, przyczem na baranka daje się 10—15 matek na cały okres kopulacyjny.

W warunkach chowu pastwiskowego owca jest użytkowana 7—8 lat, t. j. do chwili utraty większej części zębów. Wówczas owca nie może wykorzystać paszy, szybko słabnie i pada. Aby temu zapobiec, zwierzęta takie sprzedaje się lub zabija na mięso. Tak więc matka przeciętnie daje w ciągu swego życia 6 wykotów (6 jagniąt). Baran może funkcjonować naogół tak samo długo jak i matka, ale często czas używania barana skracają, uważając, że stary baran słabiej przenosi swoje cechy na potomstwo.

Gospodarstwa wolne w Z. S. S. R., zależnie od wielkości i zamożności, dzielą się na drobne, średnie i większe. Większość gospodarstw wszystkich grup prowadziła ekstensywną hodowlę karakułów: okrągły rok na pastwisku (barany i słabsze matki na paszy dodatkowej), wędrówki po stepach, brak wszelkich zabudowań, prócz miejscowych bardzo prymitywnych w postaci zagród bez dachu, utworzonych przez wał gałęzi, obsypanych ziemią lub z samej ziemi, na wysokość 1—1,5 m. Te t. zw. „kutany" stanowią pewnego rodzaju ochronę od wiatru, mogą pomieścić 80—100 owiec.

Procent wykotu dorosłych matek (jesienią), wliczając i braki, wynosi 91, a od ogólnego jesiennego pogłowia owiec 71 i to w najlepszym wypadku. Ilość matek jałowych (przed wykotem wiosennym)— 10%. Normalnie odpada dorosłych matek zimą 3% (rocznie 6%). Na różne wypadki (choroby, wilki, szakale) — 1%. Dwojaczki zdarzają się w opisanych warunkach dość rzadko: 3—5%, jest to skutek skąpej paszy. Młodzież do 1,5 roku pada od 15—20%, dorosłych owiec rocznie pada od 6—10%. Pomimo to brakuje się owce stare, co stanowi około 14% pogłowia. Wszystkie te dane stosują się do mniej lub więcej pomyślnego roku. W latach nieurodzaju obraz się zmienia. Jałowość dochodzi do 50% pokrytych matek, rzeczywisty ubytek do 75% całego pogłowia owiec, a to już jest katastrofą.

Wobec taniości pastwisk i rąk roboczych, tak ekstensywny system hodowli karakułów jeszcze się opłaca. Jednak lata nieurodzajne, suche lub gołoledzi, jałowości i t. d. częstokroć niszczą hodowlę karakułów.

Przewrót bolszewicki zapoczątkował reorganizację całej gospodarki rolnej w Rosji. Szczególną uwagę zwrócono na obszary Azji Środkowej, a więc na tereny hodowli karakułów.

Wyżej opisany ekstensywny system chowu został uznany za przestarzały i niezgodny z duchem czasu. Postanowiono oprzeć hodowlę karakułów na sieci sowchozów, przy jednoczesnej likwidacji gospodarstw „bajskich" (t. j. bogatych chłopów i właścicieli ziemskich).

Dla prawidłowej i zupełnej ekploatacji obszarów pastwiskowych w piaskach Kara-Kum i Kizil-Kum okazało się koniecznem usystematyzowanie spasania ich stadami poszczególnych sowchozów i kołchozów. Każdemu gospodarstwu przydzielono obszar konieczny dla całorocznego wyżywienia stada na pastwisku, obszary zaś, które z racji oddalenia lub braku studzien nie nadają się do spasania, przeznacza się na zbiór siana, na wypadek złego lata lub zimy. T. zw. „jantak" wielbłądzia kolka (Alhaga camelorum), z której na zielono owce zjadają tylko

listki, daje doskonałą paszę silosową. Skarmia się ją również w formie mączki.

Gospodarstwa mieszane, t. j. stosujące poza hodowlą także uprawę bawełny, mają dodatkowe źródło różnych pasz, a mianowicie: siemię bawełniane i wytłoczyny, jako pasze treściwe, zaś łupiny owocu bawełny, jako paszę objętościową, Łupiny można mieszać np. z otrębami i t. p.

Kierownicy sowieckiej gospodarki hodowlanej spodziewają się następujących wyników racjonalnego pasania, a więc i żywienia owiec (karakułów):

1) zmniejszenia ilości owiec, ginących wskutek gołoledzi, dżutu, braku paszy i t. d.;

2) zmniejszenia procentu jałowości, wobec lepszego przygotowania matek przed okresem kopulacyjnym;

3) zwiększenia procentu dwojaczków;

4) zwiększenia mleczności owiec.

Wyżej opisane „kutany" nie mogą być zaliczone do budynków. Przy nowym intensywnym systemie chowu, okazała się potrzeba wydatniejszej ochrony owiec w czasie wichrów, mrozów i niepogody. Zależnie od miejscowych warunków mają zastosowanie różne typy schronów.

1. Większy lub mniejszy plac otoczony glinianemi ścianami wysokości 3—4 m. Wewnątrz tej zagrody ustawia się jeden lub więcej daszków dla ochrony od deszczu. Poza tem przeznacza się oddzielne miejsce na przechowanie paszy, zagrody dla jagniąt, dla matek przed wykotem i t. p. Ten typ jest stosowany w głównych ośrodkach większych hodowli karakułów.

Dla stad, znajdujących się daleko od swych ośrodków, przy studniach, na poszczególnych działkach pastwisk buduje się inne nieco schrony.

2. Zagroda podobna do typy 1., ale bez przegród i t. p. wewnątrz, tylko z daszkami dla ochrony przed opadami.

3. Dwie gliniane ściany przecinające się, tworząc krzyż, dają one ochronę w czasie burz i wichrów.

Wspominano wyżej, że okres kopulacyjny odbywa się raz do roku w czasie od 10 października do 10—20 listopada, a więc i kotelnia wypada raz do roku. W nowych warunkach intensywnego chowu i żywienia, można organizować dwa wykoty matek rocznie lub trzy na dwa lata, z tem jednak, że jagnięta obu wykotów będą odłączane dość wcześnie, a matki nie będą bardzo wydajane. Pozwoli to matkom nabrać sił po wykocie i przygotuje je do następnego pokrycia. Nie stosuje się to do matek hodowlanych, zarodowych. Można więc mieć specjalne stado lub grupę matek, dających dwa wykoty rocznie, co zwiększa wydatnie czysty dochód ze stada.

Owce zarodowe otrzymują specjalną paszę dodatkową, a mianowicie: barany przed okresem kopulacyjnym, w czasie jego trwania i przez jakiś czas potem, matki zaś w czasie karmienia. Jagnięta pod koniec okresu ssania i przez jakiś czas po odłączeniu od matek również dostają paszę dodatkową. Spodziewać się należy następujących wyników: barany wykażą większą energję płciową i mniej ucierpią podczas okresu kopulacyjnego, matki będą mleczniejsze, jagnięta po odłączeniu będą dość silne, aby prowadzić samodzielne życie. Niemniej ważną jest kwestja wydobrzenia matek po odłączeniu jagniąt, a przed następnem pokryciem. Należyte przestrzeganie tej zasady spowoduje zmniejszenie procentu jałowych matek i zwiększenie ilości dwojaczków, a tem samem zwiększy się produkcja futerek oraz dochód ze stada.

Jak już wspominano wyżej, w wielu stadach stosowany jest dobór pod względem określonego typu loka (drobny i średni rurkowaty, bób, i t. p.). Kierownictwo sowieckiej hodowli karakułów dąży do przeprowadzenia takiej selekcji we wszystkich stadach, aby każde stado zarodowe miało ustalony typ.

Zasadniczym warunkiem racjonalnego doboru i selekcji owiec jest pokrywanie matek z ręki, albo systemem haremowym, w ostateczności według klas. Przy odpowiednim doborze baranów o cechach sprawdzonych na przychówku i przy właściwym doborze matek dla poszczególnych baranów, można mieć już pewną gwarancję otrzymania u potomstwa pożądanych cech.

Co do dziedziczenia umaszczenia jagniąt, to sowieckie stacje doświadczalne doszły do następujących wyników:

R — czarny × szary
weweDD × WeWeDD

F_1 — szary
WeweDD × WeweDD

F_2 —

szary	szary	szary	czarny
WeWeDD	WeweDD	weWeDD	weweDD

R — czarny × brązowy
DD × dd

F_1 — czarny
Dd × Dd

F_2 —

czarny	czarny	czarny	brązowy
DD	Dd	dD	dd

R szary × brązowy
WeWeDD wewedd

F$_1$ szare × brązowe
WeweDd wewedd

F$_2$	szary	czarny	różowy	brązowy
	WeweDd	weweDd	Wewedd	wewedd

Kwestja dziedziczenia określonych typów loków jest już mniej więcej wyjaśniona, a dominacja cennych typów loków dowiedziona została drogą masowych obserwacyj krzyżówek owiec o różnych typach loków. Jagnię przeznaczone do hodowli musi mieć szlachetny i właściwy dla danego stada typ loków i rysunek futerka, dobrą budowę oraz dużą żywotność.

O cenności futerka decydują głównie następujące czynniki: loki muszą być zamknięte (rurkowate i bób), sprężyste, mocne i z połyskiem.

Zaraz po urodzeniu jagnięcia loki jego futerka pod wpływem płynów porodowych (płodowych) i t. p. nie wykazują swego typu, są jeszcze spłaszczone i otwarte. Dopiero po oczyszczeniu i obeschnięciu futerka, loki przyjmują swój właściwy kształt (rurkowaty, bób, groszkowy i t. p.). Ważnem jest, do jakiego wieku jagnięcia loki utrzymują się w takim stanie, aby można było określić bez omyłek wartość futerka. Jest to bezpośrednio związane ze stopniem sprężystości i siły loków. Charakter loków oraz rysunek i wartość futerka można określić do czasu, gdy wełna jagnięcia zacznie przyjmować postać zwisających kosmyków. Im większa sprężystość i siła loków, tem dłużej futerko zachowuje formę lokowaną i chociaż wełna jagnięcia rośnie, wydłuża się, to jednak loki nie tracą swego układu. Doświadczenia wykazują, że możliwe jest określenie charakteru loków i rysunku futerka prawie do 30 dnia życia jagnięcia. Naturalnie, futerko zdjęte z jagnięcia młodszego trzyma się lepiej i dłużej niż z jagnięcia starszego (powyżej 10 dni).

Budowa, ogólny stan zdrowia, rozwój i żywotność uwydatniają się z wiekiem, a wtedy można je z łatwością określić. Wiosenny ostateczny wybór młodzieży do hodowli może być dokonany z pośród jagniąt w wieku od 7—8 do 10 dni. Chwila tworzenia się kosmyków będzie miarodajna dla określenia terminu wyboru jagniąt na futerka. Zostawia się dla pewności 2 zamiast 1 lub 3 zamiast 2 jagniąt do hodowli, później braki można kastrować, idą one na mięso, wełnę i t. p. Wybrane jagnięta należy zostawić pod matkami na okres ssania. Jeśli matki są wycieńczone przez zimę, kotelnię i t. p. muszą być dokarmiane paszą treściwą, aby mogły dobrze wykarmić jagnięta i żeby same się poprawiły. Nie należy zostawiać do hodowli jagniąt od matek z chorem wymieniem, gdy matki takie nie mogą dobrze wykarmić jagnięcia, a futerko padłego jagnięcia traci dużo na wartości, przepada również tuszka.

U owiec przeznaczonych do hodowli, obecnie również dopuszczalne są białe plamy na czole i biały esowaty koniec ogona, ale pierwszeństwo mają zwierzęta całkiem czarne, bez plam.

Jagnięta do hodowli zostawia się tylko od owiec starszych, co najmniej 3-letnich, gdyż owce młodsze nie mogą przy często niedostatecznej ilości paszy wykarmić jagniąt i jednocześnie rozwijać się normalnie.

Wełna karakułów używana jest w Azji Mniejszej, poza produkcją grubego sukna i dywanów, do różnych wyrobów. Np. wojłoki dla jurt (namiotów) wykonane są z mieszaniny wełny z sierścią krowią, końską i t. p.

Doświadczenia z wędrownemi bryndzarniami podczas wędrówek pozwoliły stwierdzić, że serowarstwo ma duże możliwości rozwoju. Pozostały do zbadania jeszcze następujące kwestje: organizacja w stadzie grup dojnych matek, podkarmianie ich przynajmniej paszami treściwemi, opracowanie typu wędrownych bryndzarni dla miejscowych warunków, schrony na sery, organizacja transportu wytworów mlecznych.

Tuszki jagniąt, zabijanych na futerka marnują się naogół w dużych ilościach. Ma temu zaradzić organizacja konserwacji mięsa na wielką skalę. Żołądki mają być suszone i zużytkowane na wyrób proszku, potrzebnego dla strącania kazeiny w mleku w serowarstwie.

W ustroju sowieckim gospodarstwa nowoczesne dzielą się na dwa typy: sowchozy i kołchozy. Pierwsze, to gospodarstwa państwowe, powstałe ze skonfiskowanych i innych wielkich gospodarstw prywatnych, z myślą przyśpieszenia postępu kultury hodowlanej i racjonalizacji hodowli, promieniowania na okolicę i t. d. W gospodarstwach tych przeprowadzane są, poza praktyczną hodowlą, doświadczenia i prace naukowe. Obecnie wszystkie te prace prowadzone są na trzech stacjach: bucharskiej, katta-kurgańskiej i giaurskiej. Ostatnio połączono dwie pierwsze w jedną stację dla tego obszaru pod nazwą Katta-Kurgan.

W Uzbekistanie organizuje się państwową księgę rodowodową karakułów. Do księgi tej może być zapisana owca typu arabi, szirazi i kombar, po rodzicach wyraźnie typowych, po dwóch wstępnych bonitacjach, przeprowadzonych w trzecim dniu ży-

cia jagnięcia, oraz po osiągnięciu przez niego wieku półtora roku, kiedy zwierzę poddaje się ostatecznej ocenie pod względem budowy (eksterjeru) i zdrowia. Jeżeli owca, zapisana do państwowej księgi rodowodowej w ciągu szeregu lat da przychówek, nieodpowiadający w ogólności wymaganiom księgi rodowodowej, to zostaje z księgi tej usunięta.

Organizacja kołchozów opiera się na dobrowolnej współpracy szeregu gospodarstw, przyczem dochód rozdzielany jest proporcjonalnie do pracy i materjałów włożonych przez poszczególnych członków.

Według obecnego programu sowieckiego całe stado owiec każdego sowchozu powinno się składać z dwóch stad: większego użytkowego i mniejszego zarodowego. W warunkach Azji Środkowej dopuszczalne jest w jednym sowchozie pogłowie owiec, liczące do 50 tysięcy sztuk. Naogół skład stada użytkowego przedstawia się następująco. Typy karakułów: arabi, szirazi i kombar mogą być w stosunku 85 : 10 : 5. Dla każdego typu należy tworzyć oddzielne „otary" (grupy, stadka), składające się z ± 1000 sztuk, nie licząc młodzieży. Przy jednej studni, obsługującej pewien obszar pastwisk, można utrzymywać przeciętnie dwie takie „otary". Barany powinny stanowić oddzielną grupę. Skład stada i jego podział zmienia się zależnie od pory roku i zależnie od tego trzeba oddzielać różne grupy owiec. Np. wiosną trzeba wydzielić: 1) ciężarne matki przed wykotem, 2) matki z jagniętami i na początku kotelni, 3) owce chore. Poza tem dla ułatwienia pracy wydziela się jeszcze grupę matek dojonych. Barany do okresu kopulacyjnego pasą się na najlepszych okólnikach w pobliżu wsi, na okres kopulacyjny dopiero rozdziela się je do odpowiednich „otar" matek.

Ogromne usługi przy takiej masowej hodowli oddaje sztuczne zapładnianie. Daje ono największe wykorzystanie lepszych reproduktorów i przyśpiesza poprawę stada w pożądanym kierunku.

Organizacja hodowli owiec w kołchozach musi iść równorzędnie z pracą w sowchozach, tak pod względem użytkowym jak i zarodowym.

W Rosji Europejskiej karakuły znalazły odpowiednie warunki klimatyczne i gleby w jej części południowo-wschodniej, południowej i południowo-zachodniej, można się z niemi również spotkać bardziej na północ. W większych ilościach hodowane są karakuły na Krymie oraz w gubernjach: połtawskiej, odeskiej, jekaterinosławskiej, charkowskiej, kijowskiej, woroneskiej, saratowskiej i innych.

W niektórych okolicach wełna karakułów jest mało ceniona z powodu jej grubości, naogół używana jest tylko do wyrobu grubych tkanin i wojłoków. Mleko służy do wyrobu bryndzy, która cieszy się dużym popytem. Jednak słaba organizacja zbytu powoduje to, że przeważnie mleko spożywane jest na miejscu. Mleczność karakułów w Rosji Europejskiej nie jest jeszcze ustalona, a to również z powodu braków organizacyjnych. Początek zrobiła stacja doświadczalna w gub. połtawskiej. Z doświadczenia okazało się, że za okres od kotelni (17—24.IV.) do 24.VIII, kiedy owce były dojone, grupa pastwiskowa dała przeciętnie z owcy 157 funtów mleka, grupa stajenna zaś 154 funty. Przeciętny procent tłuszczu wyniósł 6,9%. Mięso podtuczonych karakułów jest dość smaczne, jednak nie stanowi poważniejszej pozycji w tamtejszej hodowli. Również kożuchy z karakułów nie są bardzo cenione, ze względu na mniejszą ilość puchu, niż u innych owiec futerkowych i kożuchowych.

Hodowla karakułów uważana jest jednak za bardzo dochodową. Składają się na to: wysokie ceny płacone za smuszki jagnięce, oraz cenne właściwości karakułów, mianowicie: mleczność, płodność, dobre mięso, dostateczna ilość wełny, ogromna wytrzymałość i niewybredność tej rasy pod względem paszy, klimatu i t. d.

Co do możliwości aklimatyzowania karakułów poza ich ojczyzną, doszli uczeni rosyjscy do wniosku, że przy odpowiedniem żywieniu, unikaniu chowu krewniaczego, oraz właściwym doborze reproduktorów według charakteru loków, można hodować karakuły i otrzymywać doskonałe futerka nawet w warunkach znacznie różniących się od warunków w Bucharze. Z drugiej strony jednak podają, że w niektórych okolicach wełna karakułów pod wpływem wilgotnego powietrza traci sprężystość i siłę w przeciągu kilku lat. Przytem zwiększa się ilość puchu w wełnie. Nie pozostaje to bez wpływu na loki futerka. Loki tracą sprężystość i spoistość, nie zamykają się dostatecznie, tracą jedwabistość i połysk. Występuje to prawie z reguły w 3—4 pokoleniu. Z powyższych względów karakuły używane są w Rosji w daleko większym stopniu do krzyżówek z innemi, zbliżonemi rasami owiec, niż do hodowli w czystości. Czysta hodowla karakułów prowadzona jest przedewszystkiem w gubernjach południowych, gdzie warunki są dla tej rasy owiec najodpowiedniejsze.

(C. d. n.)

Sprawozdania i plany pracy w poszczególnych okręgach.

PLAN PRACY

nad podniesieniem owczarstwa w województwie warszawskiem w roku 1933/34.

Dla umożliwienia orjentacji o stanie pogłowia owczego na terenie województwa warszawskiego podajemy na wstępie statystykę:

STAN OWIEC WEDŁUG POWIATÓW W ROKU 1930:

L. p.	Powiat	Mniejsza własność			Większa własność		
		Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem	Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem
1	Błonie . . .	33	23	56	59	80	139
2	Ciechanów .	43	73	115	574	1417	1991
3	Gostynin . .	172	325	497	421	1179	1600
4	Grójec . .	136	138	274	483	1325	1808
5	Kutno . . .	74	77	154	470	1433	1903
6	Lipno . . .	330	507	837	2061	32[illegible]1	5327
7	Łowicz . .	790	1203	1993	238	599	837
8	Maków . .	566	808	1374	144	268	412
9	Mińsk . . .	225	416	641	204	537	741
10	Mława . . .	74	100	174	340	830	1170
11	Nieszawa . .	98	169	267	1638	3556	5194
12	Płock . . .	164	367	531	801	1071	1872
13	Płońsk . . .	60	92	152	1331	3042	4373
14	Przasnysz .	543	1407	1950	267	541	808
15	Pułtusk . .	260	377	637	425	867	1292
16	Radzymin .	70	66	136	37	156	193
17	Rawa . . .	2737	4071	6808	34	51	85
18	Rypin . . .	194	181	375	1189	2706	3895
19	Sierpc . . .	76	106	182	818	1568	2386
20	Skierniewice	803	983	1786	192	287	479
21	Sochaczew .	44	30	74	31	50	81
22	Warszawa .	28	7	35	94	221	315
23	Włocławek .	128	161	289	2205	4983	7188
		7668	11687	19355	14056	27028	44084

Ogółem owiec 63439

Jeżeli rzucimy okiem na załączoną tablicę z wykazem stanu pogłowia owczego z ostatnich lat, zobaczymy, iż w 5 (pięciu) powiatach hoduje owce mniejsza własność, w 4 powiatach owiec prawie zupełnie niema, w pozostałych zaś powiatach trzyma owce tylko większa własność.

Większa własność, posiadająca owce ras cienkorunnych, dziś idzie w kierunku wcześnie dojrzewającej owcy — meryno prekosa. Ponieważ jednak owce na terenie województwa były w typie negretti, przekrzyżowanie idzie b. powoli i jeszcze dzisiaj jest wełna b. cienka (w sortymencie przeważa AA, rzadko B). Stada czystych negretów do dziś zachowały się w pow. grójeckim u pp. Dal-Trozzo w Michałowie i Palczewie. Znajduje się też na terenie województwa stado karakułów (Walewice sukc. ś. p. Grabińskiego, koło Łowicza) oraz kilka stadek półkrwi karakułów na podłożu krukówki, jak naprzykład w Borzymowicach p. Byszewskiego, koło Czerniewic. Stadko fagasów spotykamy w maj. Obrąb koło Przasnysza. W sporadycznych wypadkach napotykamy owce angielskie krótkowełniste.

Powiaty północno-zachodnie posiadają owce cienkorunne chowane w 90% przez większą własność. Im bardziej posuwamy się na wschód, tem częściej występują owce u mniejszej własności.

Większa własność jest zorganizowana w Warszawskim Związku Hodowców Owiec, który prowadzi prawie wszystkie owczarnie większe. Do owczarni zrzeszonych czerpie się rozpłodniki z pierwszorzędnych zarodowych stad pomorskich. Obecnie z powodu kryzysu wielu hodowców wypisuje się ze Związku, nie mogąc zapłacić nawet skromnej składki. Od dwóch lat zakupuje się bardzo mało rozpłodników.

Przeciętna wydajność wełny z owczarni większej własności waha się od 4 do 5 kg (wełny brudnej) ze sztuki dorosłej.

Przechodząc do mniejszej własności, trzeba zaznaczyć, że hoduje ona owce krajowe: świniarkę białą z dużą domieszką owcy cienkorunnej lub angielskiej.

Dotychczas prowadzona była praca tylko w pow. skierniewickim. Stan pogłowia w posiadaniu gospodarzy jest zły. Owce są zdegenerowane. Wydajność wełny jest mała, rocznie ze sztuki z dwóch strzyży wynosi około 2 i pół kg, waga żywa wynosi około 25 kg.

Dla podniesienia hodowli trzeba dążyć do podwyższenia jakości materjału (z tem łączy się poprawienie figur i wydajność wełny) głównie przez dobór odpowiednich rozpłodników i selekcję materjału żeńskiego oraz nauczenie racjonalnego żywienia. Dopiero po zrealizowaniu tych postulatów można będzie mówić o racjonalnej hodowli, łatwiejszym zbycie materjału i uzyskaniu lepszych cen na produkty owcze.

Dla przeprowadzenia tych prac wybrano 3 powiaty: Skierniewice, Rawę i Łowicz. W tych powiatach praca będzie prowadzona systematycznie i planowo; w pozostałych tylko dorywczo.

W pow. skierniewickim praca będzie szła w kierunku selekcji materjału miejscowego oraz uszlachetnienia go owcą wcześnie dojrzewającą meryno-prekos (o bardzo grubej wełnie, sortyment B — C).

W pow. Rawa i Łowicz — praca pójdzie w kierunku selekcji i uszlachetnienia owcą angielską.

Wybór odpowiednich gospodarzy-hodowców w tych powiatach jest konieczny, bez tego bowiem wogóle nie można myśleć o przeprowadzeniu tych projektów.

W szczegółach projekty przedstawiają się jak następuje:

POWIAT RAWA

Stan pogłowia owczego w roku 1932 w poszczególnych gminach przedstawia się następująco:

L. p.	Gmina	Gospodarstw wyżej 50 ha			Gospodarstw niżej 50 ha		
		Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem	Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem
1	Boguszyce .	—	—	—	110	129	239
2	Budziszewice	—	—	—	59	195	254
3	Czerniewice	4	16	20	244	507	751
4	Gortatowice.	—	—	—	225	517	742
5	Góra . . .	21	19	40	280	399	679
6	Inowłódź . .	—	—	—	180	342	522
7	Lubania . .	1	2	3	182	174	356
8	Lubochnia .	—	—	—	321	457	778
9	Marjanów .	12	25	37	73	82	155
10	Regnów . .	—	—	—	112	230	342
11	Stara Wieś .	—	—	—	18	32	50
12	Rzeczyca . .	—	—	—	380	620	1000
13	Wałowice .	14	20	34	26	25	51
14	Żelechlin . .	—	—	—	318	465	783
		52	82	134	2528	4174	6702

Ogółem owiec 6842

W powiecie rawskim owce nie są rozmieszczone równomiernie na całym obszarze. Wystarczy rzucić okiem na podaną powyżej statystykę, by przekonać się, że lwia część materjału hodowlanego znajduje się w gminach południowo-zachodnich. Natomiast w gminach północno-wschodnich, gdzie mamy glebę lepszą, ilość owiec jest nikła, co najwyżej wypada po 2—3 sztuki na gospodarza, gdy w południowo-zachodnich często dochodzi do 20—30 sztuk. Objaw to charakterystyczny i niejednokrotnie spotykany. Ludność zamożniejsza nie ma zamiłowania do hodowli owiec, podczas gdy ludność uboższa czerpie z niej pewne zyski (samodziały, mięso). W całym powiecie jest tylko jedna owczarnia większej własności, m. Jankowice p. Chełmickiego, rasy Rambouillet. Mniejsza własność hoduje owce krajowe: świniarki białe przekrzyżowane owcą cienkorunną lub angielską.

Stan materjału hodowlanego przedstawia się bardzo niepomyślnie: wszystkie prawie owce są zdegenerowane i słabo wyrośnięte, waga sztuki dorosłej wynosi około 25 kg. Wełny z dwóch strzyży (wiosennej i jesiennej) daje owca około 3,5 kg.

Warunki hodowli nie przedstawiają się dodatnio. Pastwiska dla owiec są wprawdzie suche, lecz przytem bardzo ubogie. W zimie owce dostają: siano, słomę, rzadko okopowe. Wykot odbywa się przez cały rok, głównie jednak na wiosnę, w kwietniu i maju. Z chorób występuje przeważnie motylica.

Hodowla owiec w powiecie umożliwia pewien rozwój przemysłu przetwórczego, wytwarzającego z wełny samodziały. Przerabia on rocznie około 10.000 kg wełny własnej, a nawet jeszcze kupuje wełnę z sąsiednich powiatów (Skierniewice, Łowicz) na jarmarkach.

Małe przędzalnie i gremplownie, które przerabiają miejscową wełnę, znajdują się głównie w Rawie i Nowem Mieście. Również w Nowem Mieście istnieje mała fabryka wyrobów samodziałowych, która jest w posiadaniu Stowarzyszenia Tercjarzy.

Przemysł domowy jest rozwinięty tylko w południowo-zachodniej części i tu włościanie chodzą ubrani we własne samodziały (barwne), w drugiej połowie powiatu przemysłu domowego zupełnie niema.

W powiecie rocznie bije się około 2000 sztuk owiec na mięso, które konsumuje przeważnie ludność miejscowa; bardzo niewielką nadwyżkę wywozi się do Warszawy.

W celu podniesienia pogłowia owczego w powiecie, zostały wybrane do pracy gminy, a w nich najlepsze ośrodki.

I. Gmina Lubawa, wieś Rokitnica. We wsi znajduje się przeszło 200 sztuk owiec. Należałoby więc założyć tutaj Koło hodowców owiec. Na czele hodowli możnaby postawić Józefa Burakowskiego i Władysława Walczaka.

Gospodarze we wsi Rokitnica zgadzają się na przeprowadzenie sterylizacji tryków posiadanych, tylko konieczne jest dla całego stada kupić 5—6 dobrych tryków.

Poza tem postanowiono utworzyć dwa zespoły konkursu wychowu jagniąt, jeden z materjału własnego, drugi z zakupionego.

II. Gmina Gortatowice, wieś Mała Wieś łącznie z Parubicami. Znajduje się tutaj około 300 sztuk owiec. Na czele hodowli można postawić Pawła Portalskiego. Gospodarze zgadzają się na sterylizację nieodpowiednich tryków. We wsi ma być zorganizowany jeden zespół konkursu wychowu jagniąt, z własnego lub kupionego materjału.

III. Gmina Żelechlinek, wieś Żelechlinek. Tutaj projektuje się postawienie tylko gniazda owiec złożonego z jednego tryka i 4 maciorek u Jana Suski.

IV. Gmina Rzeczyca. Na terenie wsi Łęki i Brzeziny zostaną utworzone dwa gniazda owiec, złożone z dwóch tryków i 6 macior.

Sejmik interesuje się owczarstwem i na cele owczarstwa przyznał zł. 500.

Poza tem projektuje się założenie wzorowej pepiniery w fermie sejmikowej składającej się z 1 tryka i 10 maciorek. W szkole sejmikowej w Rawie, dokąd uczęszczają synowie gospodarzy z powiatu, urządzone będą w styczniu i w lutym dwukrotnie wykłady połączone z praktycznemi ćwiczeniami w zakresie żywienia jagniąt i owiec dorosłych (na fermie sejmikowej).

Główny nacisk na wykładzie będzie położony na racjonalne żywienie owiec i wychów młodzieży oraz rozbudzenie zamiłowania do hodowli.

POWIAT SKIERNIEWICE

Stan pogłowia owczego w roku 1932 w poszczególnych gminach przedstawia się następująco:

L. p.	Gmina	Gospodarstw wyżej 50 ha			Gospodarstw niżej 50 ha		
		Młodzież do 1 r.	Starsze powyż 1 r.	Razem	Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem
1	Dębowa Góra	18	84	102	—	—	—
2	Doleck . .	14	12	26	3	7	10
3	Głuchów . .	—	—	—	408	460	868
4	Grzymkowice	—	—	—	21	43	64
5	Karabiewice	—	—	—	—	—	—
6	Kowiesy . .	—	72	72	8	5	13
7	Słupia . . .	—	—	—	239	329	568
8	Skierniewka .	—	—	—	391	425	816
		32	168	200	1070	1269	2339

Ogółem owiec 2539

W powiecie tym podobnie jak w rawskim owce rozmieszczone są przeważnie na południu w 3 gminach: Głuchów, Słupia, Skierniewka.

W Skierniewickiem jednak spotyka się już materjał lepszy, a głównie w gminie Skierniewka. Na terenie tej gminy we wsi Godzianów prowadzona była w roku 1931 praca hodowlana i były sprowadzone jagnięta, które po wychowaniu przyczyniły się do polepszenia pogłowia owczego w okolicy Godzianowa. W całym powiecie znajduje się owca biała krajowa z domieszką owcy cienkorunnej lub angielskiej.

Przemysł domowy rozwinięty jest słabo i wełnę sprzedaje się do sąsiednich powiatów. Na terenie skierniewickiego znajduje się tylko jedna farbiarnia.

Projektuje się rozpocząć pracę na terenie 3 gmin.

I. Gmina Skierniewka, wieś Godzianów. Znajduje się tu 450 owiec, praca hodowlana w roku ubiegłym poszła bardzo dobrze i dała zupełnie dobre rezultaty. Obecnie należy tylko ją kontynuować. Na wyróżnienie zasługują hodowcy: Franciszek Jagielski i Józef Petrykowski. Postanowiono przeprowadzić licencję macior i tryków, zorganizować jeden zespół konkursu wychowu jagniąt z materjału własnego oraz kupić dwa tryki. We wsiach Kawenczyn i Płyćwia, które owiec posiadają około 250 sztuk, zamierzone jest zorganizowanie jednego zespołu konkursu wychowu owiec z materjału zakupionego.

Na terenie gminy na jesieni roku bieżącego projektuje się we wsi Godzianów i wsiach okolicznych konkursy strzyży.

II. Gmina Głuchów, wieś Białyń, Byczki i Gzów. Projektuje się przeprowadzenie na jesieni konkursu strzyży, premjowanie tryków oraz postawienie dwóch tryków. O ile się uda, będzie przeprowadzona sterylizacja pozostałych tryków.

III. Gmina Słupia, wieś Drzewce i Wola Drzewiecka. Projektuje się przeprowadzić kwalifikację macior i tryków oraz w miarę możności postawić 1—2 tryki.

Poza wyszczególnionemi pracami w powiecie, w Rzętkowicach będą założone gniazda z prywatnych funduszów (1 tryk i 20 — 30 macior).

Poza tem odbędą się kursy z dziedziny wychowu i żywienia jagniąt we wsi Kawenczyn, Płyćwia i Godzianów.

POWIAT ŁOWICZ

W przeciwieństwie do lat przedwojennych, kiedy w Łowickiem hodowla owiec była dobrze rozwinięta obecnie widoczny jest zupełny upadek tej dziedziny gospodarstwa.

Według statystyki ilościowo znajduje się w gminach owiec:

L. p.	Gmina	Mniejsza własność			Większa własność		
		Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem	Młodzież do 1 r.	Starsze powyż. 1 r.	Razem
1	Bąków . .	—	1	1	—	—	—
2	Bolimów . .	2	2	4	—	—	—
3	Bielawy . .	1	—	1	199	514	743
4	Dąbkowice .	8	12	20	—	—	—
5	Jeziórko . .	419	830	1249	15	18	33
6	Kiernozia .	14	16	30	—	—	—
7	Kompina . .	396	528	924	19	50	69
8	Lubranków .	5	1	6	—	—	—
9	Łyszkowice .	38	40	78	—	—	—
10	Nieborów .	59	51	110	72	72	144
		942	1481	2423	305	684	989

Ogółem owiec 3412

Jak widzimy z tablicy, owce głównie znajdują się u mniejszej własności i to tylko w dwóch gminach wschodnich Kompina i Jeziórko. Z większych majątków chowają owce w Walewicach:

karakuły	9 tryków	64 maciory do roku	
	16 „	92 „	starsze
razem	25 tryków	156 macior	
świniarka biała		150 jagniąt	
	15 tryków	190 macior	
	15 tryków	340 sztuk żeńskich	

w Nieborowie: Świniarki czarne i białe ogółem 5 tryków, 73 maciory, 45 jagniąt — 133 sztuki i w Domaradzynie Rambouillet'y — 200 sztuk. W gospodarstwach włościańskich chowa się świniarkę białą z domieszką krwi cienkorunnej.

Wełny wyprodukowanej nie zbywa się, przeciwnie zakupuje się ją w sąsiednich powiatach lub sprowadza, ponieważ w łowickim rozwinięty jest bardzo przemysł samodziałowy. W samym Łowiczu pracuje kilka fabryczek (pralnie, przędzalnie i farbiarnie), które przerabiają wełnę krajową. Na mięso bije się w Łowiczu około 500 sztuk rocznie.

Pracę owczarską można prowadzić tylko w gminach Kompina i Jeziórko.

Warunki chowu w powyższych gminach są dobre, pastwiska suche, nadające się pod hodowlę owiec. Ludność miejscowa z zamiłowaniem chowa owce, wołąc typ o wełnie szewiotowej.

Gmina Kompina, wieś Kompina (około 150 sztuk), Zabostów Duży (200 sztuk), Gągolin (10 sztuk).

We wsi Kompina projektuje się założyć jeden zespół konkursu wychowu jagniąt.

We wsi Kompina, Zabostów i Gągolin jest zamierzony jeden konkurs strzyży i premjowanie macior i tryków oraz postawienie 4—6 tryków na stację.

Gmina Jeziórko. Pracę projektuje się prowadzić we wsi Kocisza, Sienniki i Boczki.

We wsi Kocisza zamierza się zorganizować jeden zespół konkursu wychowu jagniąt, we wsi Kocisza, Sienniki i Boczki — jeden konkurs strzyży, z premjowaniem macior i tryków oraz stacjonowanie 4 tryków.

W obu gminach zamierzone jest wprowadzenie nadzoru nad trykami.

We wsi Kompina zamierza się założyć Koło hodowców owiec. Na przewodniczącego kandydatem jest Józef Bolimowski i na zastępcę Jan Anyszka.

Kierunkiem hodowli będzie selekcja miejscowego materjału, założenie 2—3 gniazd, a następnie uszlachetnienie owcą angielską dla uzyskania większej figury, większej wydajności wełny i lepszej jakości:

PRELIMINARZ BUDŻETOWY

WYDATKI

w pow. rawskim

1.	Zakup materjału hodowlanego (tryki i jarlice)	600.—	
2.	Premjowanie 5 tryków à zł. 15.— . .	75.—	
3.	Premjowanie macior 50 à zł. 3 . . .	150.—	
4.	Nagrody przyznane na konk. wych. jag. (3 zespoły à zł. 50.-)	150.—	
5.	Nagrody przyznane na konk. strzyży (w 4 punktach à zł. 50.—)	200.—	1.175.—

w pow. skierniewickim

1.	Zakup materjału hodowlanego (tryki i jarlice)	500.—	
2.	Premjowanie 10 tryków à zł. 15.— .	150.—	
3.	Premjowanie 30 macior à zł. 3 i 5 . .	110.—	
4.	Nagrody przyznane na konk. wych. jag. (2 zespoły à zł. 50.—)	100.—	
5.	Nagrody przyznane na konk. strzyży (w 3 punktach à zł. 50.—)	150.—	1.010.—

w pow. łowickim

1.	Zakup materjału hodowlanego (tryki i jarlice)	545.—	
2.	Premjowanie tryków 4 à zł. 15.— . .	60.—	
3.	Premjowanie 40 macior à zł. 3 i 5 . .	160.—	
4.	Nagrody przyznane na konk. wych. jag. (3 zespoły à zł. 50.—)	150.—	
5.	Nagrody przyznane na konk. strzyży (w 3 punktach à zł. 50.—)	150.—	1.065.—

w pow. mińsko-mazowieckim

1.	Zakup materjału hodowlanego (gniazdo)	250.—	
2.	Nagrody przyznane na konk. strzyży (w 1 punkcie)	50.—	300.—
	Wydatki ogólne, znaczki, druki i t. p.		50.—
	Razem		3.600.—

DOCHODY

1.	Z zasiłków Ministerstwa Rolnictwa .	2.000.—	
2.	Z Sejmiku Rawskiego	500.—	
3.	Z Sejmiku Skierniewickiego	500.—	
4.	Z Sejmiku Łowickiego	300.—	
5.	Z Sejmiku Mińsko-Mazowieckiego . .	300.—	3.600.—

Inż. Stefan Greulich

PLAN PRACY
nad podniesieniem owczarstwa w województwie lubelskiem w roku 1933/34.

Dla umożliwienia orjentacji w stanie pogłowia owczego w 1931 r. w województwie lubelskiem poniżej podajemy statystykę:

L. p.	Powiat	Mniejsza własność			Większa własność		
		Ilość owiec do 1 r.	Ilość owiec pow 1 r	Razem	Ilość owiec do 1 r.	Ilość owiec pow. 1 r.	Razem
1	Biała Podlaska .	—	—	21950	—	—	95
2	Siedlecki . . .	—	—	12376	—	—	374
3	Włodawski . .	1317	2637	3954	106	137	243
4	Łukowski . . .	1553	2371	3924	38	113	151
5	Radzyński . .	1355	2717	4072	1054	2110	3164
6	Lubelski . . .	18	97	115	1444	3456	4900
7	Sokołowski . .	1884	2596	4480	134	191	325
8	Janowski . . .	699	468	1167	431	743	1174
9	Garwoliński . .	805	1325	2130	99	129	228
10	Hrubieszowski .	410	300	710	258	990	1248
11	Biłgorajsk . .	309	539	848	32	52	84
12	Puławski . . .	49	54	103	416	908	1324
13	Krasnystawski .	38	19	57	400	981	1381
14	Chełmski . . .	119	216	335	226	372	298
15	Węgrowski . .	463	491	954	—	—	—
16	Tomaszowski .	86	141	227	57	85	142
17	Lubartowski . .	83	54	137	295	563	858
18	Zamoyski . . .	16	13	29	200	520	720
				57568			16709

Ogółem owiec 74267

Jak widzimy, mniejsza własność chowa około 60.000 sztuk owiec, większa własność około 17.000 i to głównie w pow. lubelskim, puławskim i krasnystawskim.

W owczarniach większej własności przeważają rasy cienkorunne, o wełnie szlachetnej, jak Rambouillet na podłożu Negretti o sortymencie wełny AAA. W Żabiej Woli p. Rohlandowej znajduje się bardzo cenne stado czystych negretów.

Obecnie u wszystkich hodowców tendencja jest do pogrubienia wełny i powiększenia figur, lecz negret długo jeszcze będzie przebijał w stadach. U p. Budnego w Bychawie znajduje się cenne stado merynoprekosów. Z innych ras występuje karakuł (w Snopkowie u p. Piaszczyńskiego) oraz kilka stad wysokiej półkrwi karakuł na podłożu krukówki (w maj. Moniaki i Wierzchowiska).

Spotyka się też stadka ras angielskich Hampshire Down (maj. Cieśniki koło Zamościa).

Większe owczarnie zrzeszone są w Związku Hodowców Owiec w Warszawie i prowadzone są przez pp.: Błeszyńskiego i St. Greulicha.

Mniejsza własność trzyma owce krajowe świniarki o rozmaitem umaszczeniu oraz czarne owieczki krukówki.

Owce należące do włościan są przeważnie małe z winy nieumiejętnego chowu i złego odżywiania.

Z dwóch strzyży owce białe dają około $2^1/_2$ kg wełny, czarne około 1 i pół kg (wełny brudnej). Jesienią wydajność wełny z owcy jest od 100 do 200 g większa, niż na wiosnę.

Przeciętna waga owcy wynosi około 20 kg.

Po przeprowadzeniu badań nad stanem hodowli owiec w powiatach wojew. lubelskiego okazało się, że w całem województwie panuje kompletny chaos. Wszędzie krzyżuje się owce krajowe białe, ciemne, siwe, bronzowe, pstre. I tak w pow. siedleckim, sokołowskim, węgrowskim, łukowskim, garwolińskim, radzyńskim przeważa owca biała. W pozostałych powiatach przeważa owca czarna.

W celu wyjścia z tego chaosu postanowiono podzielić wojew. lubelskie na dwa okręgi. Północny o przewadze owcy białej, w którym należy iść w kierunku poprawy owcy białej przez selekcję i dobór rozpłodników, oraz uszlachetniać je owcą angielską długowełnistą.

Południowy, gdzie dominuje owca czarna (ciemna), i w którym postanowiono popierać owcę czarną „krukówkę", uszlachetniając ją karakułem.

Do wzmożonej pracy nad owcą kożuchową wybrano powiaty janowski i biłgorajski oraz bialski. *(C. d. n.)*

Inż. Stefan Greulich

Kronika.

Regulamin organizacji zawodów strzyży owiec.

W r. 1930 zostały ustalone przez Ministerstwo Rolnictwa, przy współpracy Komitetu dla Spraw Owczarstwa (patrz „Owczarstwo" z maja r. 1930), zasady subwencjonowania przez Ministerstwo konkursów strzyży owiec.

Niedawno Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie opracowało szczegółową instrukcję dla wymienionych konkursów. Ze względu na zainteresowanie, które może przedstawiać instrukcja, o której mowa, jako materjał pomocniczy dla personelu fachowego, pracującego w owczarstwie, zwłaszcza dla instruktorów, uważamy za właściwe zapoznać z nią Czytelników.

Instrukcja organizacji zawodów strzyży.

Zawody strzyży mają na celu:

a) stwierdzenie użytkowości porostowej sztuk zarejestrowanych w Kołach Hodowców;

b) skierowanie uwagi hodowców na tę użytkowość i różnice zachodzące pod tym względem u różnych zwierząt.

Zasady ogólne. 1) do zawodów strzyży w miejscowościach posiadających Koła dopuszcza się tylko owce zarejestrowane w Kołach;

2) owce te mogą być strzyżone bądź przez właścicieli, bądź przez osoby wyznaczone przez właścicieli (członkowie rodziny, służba, sąsiedzi);

3) strzyża odbywa się w jednym dniu, w terminie uzgodnionym przez powiatowego instruktora, z przewodniczącym Koła w miejscu przez nich wybranem;

4) termin i miejsce strzyży powinny być w właściwy sposób i w właściwym czasie podane do wiadomości wszystkim członkom Koła, ewent. hodowcom (w miejscach, które Kół nie posiadają);

5) strzyża odbywa się przy współudziale instruktora powiatowego, przyczem przewodniczący Koła pełni obowiązki gospodarza zawodów;

6) do obowiązków gospodarza zawodów należy przygotowanie miejsca pod strzyżę, przestrzeganie porządku oraz sumienności zawodników, odbieranie wełny, współudział w ważeniu, opieka nad wełną zważoną, wreszcie oddawanie wełny właścicielowi;

7) w miejscowościach, które Kół nie posiadają, do zawodów dopuszczone być mogą wszystkie zgłoszone owce; wtedy obowiązki przewodniczącego Koła wykonać może inny upatrzony gospodarz.

Zasady szczegółowe. 1) W oznaczonej godzinie na upatrzone i czysto utrzymane miejsce przybywają hodowcy z owcami i wpisują się na listę zawodników. Po zapisach obecny przedstawiciel organizacji rolniczej wyjaśnia zgromadzonym cel zawodów, sposób ich przeprowadzenia i zasady nagradzania. Następnie gospodarz wyznacza zawodnikom miejsce i czuwa nad dalszym przebiegiem strzyży. Zawodnik bezpośrednio po ostrzyżeniu każdej sztuki odnosi wełnę (runo) do zważenia i otrzymuje kartkę z potwierdzeniem odbioru. Wełna dostarczona przez każdego zawodnika jest przechowywana (odkładana) oddzielnie i posiada kartkę z odpowiednią adnotacją. Na życzenie może być też wełna z *każdej* owcy odkładana oddzielnie;

2) doprowadzony na zawody materjał dzielimy na następujące grupy:

a) maciorki do jednego roku,
b) maciorki powyżej jednego roku,
c) barany (własność Wydz. Pow. lub własność prywatna).

Barany stacyjne, bez względu na to, czyją są własnością, biorą obowiązkowo udział w zawodach, ale nagradzane być nie mogą;

3) odebrana w ten sposób wełna podlega sądzeniu. W sądzeniu bierze udział komisja, złożona z przewodniczącego Koła, wybranego ad hoc członka Koła i instruktora powiatowego. Uchwały komisji zapadają większością głosów. Komisja rządzi się następującemi zasadami:

1) sądzenie odbywa się dla każdej grupy oddzielnie, a więc sądzenie wełn maciorek do 1 roku, sądzenie wełn maciorek powyżej 1 roku i sądzenie wełn tryków.

2) sądzi się za: a) ogólną ilość wełny wystrzyżonej, zważonej z dokładnością do 1 dkg:;

b) czystość wełny (runa) — różny stopień zanieczyszczenia składnikami mechanicznemi (plewy, resztki pasz) i nie zagnojenie;

c) szlachetność włosa.

Ad a) „Ogólna ilość wełny" — przyznaje się za każdy 1 dkg wełny 1 punkt. Przy wadze runa np. 1 i $^1/_2$ kg przyznaje się 150 punktów.

Ad b) „Czystość wełny" — względnie różny stopień zanieczyszczenia odpadkami mechanicznemi, jak resztki pasz, ściółki i t. p., oznacza się w skali 10-punktowej. Należy tu wziąć pod uwagę, że wełny absolutnie wolnej od tych zanieczyszczeń nie znajdziemy. Stopień jednak zanieczyszczenia może być różny. I tak różne okolice ciała mogą być różnie zanieczyszczone, a także pojedyncze kosmki mogą być zanieczyszczone na różnej głębokości i w różnym stopniu. Wprowadzenie tego momentu do sądzenia umożliwia w pewnej mierze wyłączenie wpływu zanieczyszczeń na wagę runa. Jakkolwiek błędy, pochodzące z subjektywnej oceny stopnia zanieczyszczenia mechanicznego, są nieuchronne, to jednakże ostrożne posługiwanie się skalą pozwoli wyrównać niedomagania wynikłe z ważenia wełny brudnej nieoczyszczonej. Należy także zwrócić uwagę na zagnojenie wełny, wynikłe z niewłaściwego utrzymania zwierzęcia w owczarni. Zdarza się bowiem, że powyższe zagnojenie spotyka się nietylko w okolicy zadu, lecz także całego podbrzusza i boków. Wprowadzenie tych punktów daje możność pouczenia hodowców o potrzebie pielęgnacji zwierząt zwłaszcza w okresie zimowym.

Ad c) „Szlachetność włosa" oznacza się w skali 10-punktowej. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o uzyskanie możności premjowania sztuk, pochodzących od baranów stacyjnych. Z tego też powodu należy nadać punktowaniu szlachetności włosa szczególnie wyraźne znaczenie w Kołach jednoczących owce białe, wełniste. Skala ta liczy dlatego 10 punktów, że przy przeglądach owiec zwróci się niezależnie od konkursu strzyży uwagę na szlachetność runa.

Nagradzanie. Jako zasadę należy przyjąć, że nagradza się nie właściciela, lecz owcę. Ma to swe znaczenie z uwagi na nieuniknioną tendencję do przyznawania premij biedniejszym hodowcom, choćby ci posiadali materjał lichszy. O przyznaniu nagrody decyduje ilość uzyskanych punktów. W razie uzyskania równej ilości punktów przez kilku hodowców rozstrzyga losowanie. Nagrody w pierwszym roku pracy są pieniężne. Motyw pedagogiczny, związany z nagrodami rzeczowemi, musi ustąpić w tym roku względom propagandowym.

Nagrody — pieniężne wygłacane są gotówką natychmiast po zamknięciu zawodów. Ilość nagród jest następująca:

1 nagroda pierwsza	wysokość	Zł.	10.—	razem Zł.	10.—
2 nagrody drugie	„	„	5.—	„ „	10 —
4 nagrody trzecie	„	„	2.—	„ „	8.—
6 nagród czwartych	„	„	1.—	„ „	6.—
Razem 13 nagród				Razem Zł.	34.—

Może się zdarzyć, że ilość doprowadzonych owiec będzie mniejsza, niż ilość owiec zarejestrowanych lub też, że ilość ta będzie niewiele większa, niż ilość nagród. W tych wypadkach jest rzeczą wskazaną rozdzielić nagrody bez względu na ilość owiec, a to w tym celu, ażeby stworzyć pewną siłę atrakcyjną dla zawodów strzyży i utorować im pomyślną drogę na przyszłość. Nagrody dla tryków stacyjnych mogą być tylko honorowe w formie listów uznania i t. p. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że tryki nadane do rozpłodu muszą mieć wełny i więcej i lepszej. Ponieważ tryków poza przydzielonemi obecnie się nie uznaje, przeto poza młodzieżą nie może się zdarzyć wypadek doprowadzenia tryków starych własnego chowu.

Materjał doprowadzony do zawodów ulega podziałowi na dwie grupy maciorek (do 1 roku i powyżej 1 roku), zalecamy przeto uszeregowanie nagrodzonych sztuk w obu grupach oddzielnie i podział nagród w następujący sposób:

Nagroda pierwsza: dla owcy, która uzyskała bez względu na grupę najwyższą ilość punktów.
Nagrody drugie: jedną przyznaje się dla owcy grupy pierwszej, drugą dla owcy grupy drugiej.
Nagrody trzecie: trzy dla grupy pierwszej i jedna dla grupy drugiej.
Nagrody czwarte: cztery dla grupy pierwszej i dwie dla grupy drugiej.

Ogólna ilość nagród:

	maciorki do 1 roku	maciorki powyżej 1 roku	Tryki stacyjne
Nagroda pierwsza . .	dla owcy, która uzyskała największą ilość punktów		honorowe
Nagrody drugie . . .	1	1	—
Nagrody trzecie . .	3	1	—
Nagrody czwarte . .	4	2	—
Razem . .	8	4	—

O ile doprowadzona ilość owiec nie pozwoli na sformowanie dwu takich grup o dostatecznej liczebności, czyli że doprowadzone zostaną owce prawie wyłącznie w jednej grupie, wtedy podziału na owe dwie grupy można zaniechać, dostosowując nagradzanie do istniejących warunków.

Z przebiegu sądzenia sporządza się protokół według poniższego wzoru:

Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w............dnia............1933 r.

PROTOKÓŁ

z sądzenia owiec na zawodach strzyży, odbytych w Kole hodowlanem w............dnia
doprowadzono sztuk ....
w tem w grupie pierwszej sztuk............
w tem w grupie drugiej............
w tem tryków ....

Grupa	Nr. owcy	wiek	hodowca	waga wełny	punktów przyznanych za wagę	punktów przyznanych za czystość	punktów przyznanych za szlachetność	Razem punktów

Wykaz przyznanych nagród:

Imię i nazwisko hodowcy	Nr. owcy	Ilość uzyskanych punktów	przyznana nagroda	wypłacno Zł.

Wszystkie protokóły sporządzone być mają w 4-ch egzemplarzach i powinny się znajdować: 1 w Kole hod., 2-gi w O. T. R., 3-ci w Woj. Delegaturze (tylko woj. stanisław. i tarnopolsk.), 4-ty w Małop. Tow. Roln. we Lwowie. Protokóły podpisuje komisja sędziowska.

Zamknięcie zawodów odbywa się po zakończeniu czynności sędziowskich. O wyniku nagradzania informuje zebranych delegat organizacyj rolniczych, wskazując na znaczenie zawodów i wartość uzyskanych wyników.

Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa.